



MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

W życiu trzeba mieć pasję. Ona sprawia, że życie nie pozostaje bezbarwne, lecz pozwala ciągle się rozwijać i osiągać cele, wydawałoby się, nieosiągalne. Na stronach IV-V przeczytacie Państwo że sprawia ona, iż można tworzyć muzykę, której chcą słuchać miliony. Dzięki pasji można zdobywać szczyty i latać nad ziemią. O tym na str. VII. Pasaż pozwala też uratować rzeczy, które giną, jak chociażby linia kolejowa, o której można przeczytać na str. VI.

Obchody Roku Willmanna w Krzeszowie

## Willmannowe plenery

W Krzeszowie realizowane są kolejne przedsięwzięcia związane z obchodami roku Willmanna. Od kilku dni przebywają tu uczestnicy międzynarodowego pleneru malarskiego.

– Przez działania, jakie podjęliśmy w związku Rokiem Willmanna, chcemy wszystkim, a zwłaszcza dolnośląskiej młodzieży przybliżyć tę postać i to miejsce – mówi ks. Włodzimierz Gucwa, kustosz krzeszowskiego sanktuarium. – Można powiedzieć, że jest to również sprawa pewnego patriotyzmu lokalnego. W tym miejscu stykają się trzy kultury: polska, czeska i niemiecka. Jest to również miejsce kultu religijnego, przez obecność Matki Bożej Łaskawej. W takiej postaci nie ma ono sobie równego w Europie – podkreśla.

Jako pierwsza w krzeszowskich plenerach udział bierze grupa młodzieży. W poniedziałek 10 lipca przyjeżdżają star-



MIROSLAW JAROSZ

si. Swoje uczestnictwo zadeklarowało ponad 35 osób, w tym około dziesięć z Niemiec. W ramach konkursu, który towarzyszy Rokowi Willmanna, uczestnicy pleneru będą wykonywali dwie prace. Pierwsza związana jest bezpośrednio z osobą Willmanna i którymś z jego dzieł w kościele św. Józefa. Druga ma dotyczyć Krzeszowa, okolic lub samego sanktuarium. 30 września, podczas uroczystego koncertu w krzeszowskiej bazylice, który zakończy pierwszy etap Roku Willmannińskiego, biskup Legnicki wręczy zwycięzcom

**Przez tydzień młodzież różnymi technikami wykonywała prace związane z Willmannem i Krzeszowem**

nagrody. Wcześniej, 28 i 29 września odbędzie się druga część sympozjum naukowego, poświęconego malarskiej szkole Willmanna. Przyszłoroczne działania związane z osobą malarza mają

skupić się na fotografii.

Michael Willmann, to twórca, o którym można śmiało powiedzieć, że stworzył osobny, niezwykle obszerny i charakterystyczny barokowy rozdział w historii malarstwa śląskiego. Jemu malarstwo to zawdzięcza nowy okres swojej świetności i sławy.

MIROSLAW JAROSZ

### ZA TYDZIEŃ

- Festiwal MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH „Pod Kyczerą”
- Patyczkowa PASJA
- Euroregion KONTROWERSJI

### III LAT KOLEI KARKONOSKIEJ



MIROSLAW JAROSZ

Linia kolejowa z Mysłakowic do Karpacza została otwarta 1 lipca 1895 r. Już wówczas do Karpacza docierały pociągi pośpieszne z Berlina i Amsterdamu. Linie zelektryfikowano w 1934 r. Przez 105 lat droga żelazna była najważniejszym środkiem komunikacji pod Śnieżkę. Niestety, połączenie zawieszono, było nieopłacalne dla PKP. Ostatni pociąg osobowy do Karpacza przyjechał w kwietniu 2000 roku. Torowisko zaczęli rozkradać złodzieje metalu. Pomysł pary zapaleńców sprawił, że być może nie wszystko jeszcze jest stracone. Swoje przedsięwzięcie nazwali: „Karkonoskie Drezyny Ręczne”. Dzięki niemu na nieczynnej stacji w Karpaczu pojawiły się dwie drezyny wykonane na wzór pojazdów z początku XX wieku.

**W III lat po przyjeździe pierwszego pociągu kursują tu jedynie ręczne drezyny**

Więcej na ten temat piszemy na str. VI.

## Ulica Najświętszej Marii Panny jak nowa



Uroczyste otwarcie odnowionej ulicy stało się wielkim świętem legniczan

**LEGNICA.** Blisko dwa lata trwała modernizacja najpiękniejszego w mieście traktu handlowego i spacerowego. Koszt modernizacji wyniósł blisko 6 mln zł. Ulicę w odnowionej szacie w sobotę 24 czerwca odwiedziło kilka tysięcy mieszkańców. Festyn przygotowany z okazji jej otwarcia bogaty był w najróżniejsze atrakcje. W średniowieczu biegła tędy słynna „Via Regia”, łącząca Europę Zachodnią z Rusią. Modernizacja objęła wymianę nawierzchni ulicy i uliczek doń przylegających w kostkę granitową, budowę kanalizacji deszczowej, małej architektury, enklaw zieleni, instalację stylizowanego oświetlenia, ławeczek, koszy,

stojaków na rowery, stylizowanego zegara. Zabiegom renowacyjnym poddano też zabytkową, unikatową dekorację kamienicy Scholtza, gdzie mieści się siedziba OSiR. Ulica Najświętszej Marii Panny to jedna z najstarszych i najważniejszych ulic Legnicy. Łączy kościół Panny Maryi z katedrą św. Piotra i Pawła. Te dwie świątynie o średniowiecznym rodowodzie dominują w pejzażu ulicy. Co najmniej od XIX w. ulica była jednym z głównych centrów handlowo-usługowych miasta. Z historycznej zabudowy zachowały się do dzisiaj tylko nieliczne fragmenty, dziesięć kamienic po stronie południowej i jedna po północnej.

## Będzie dział historii miasta?



**BOLESŁAWIEC-JELEŃ GÓRA.** Podczas ostatniej sesji (28.06) Rada Miasta Bolesławiec (na zdjęciu) wyraziła wolę przejęcia od Zarządu Województwa Dolnośląskiego zadania powierzonego – prowadzenia w Bolesławcu filii Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej i Oddziału Biblioteki Pedagogicznej Oddział w Jeleniej Górze. Aktualnie zada-

nie to realizuje powiat bolesławiecki, a umiejscowienie biblioteki w obiekcie miejskim – Muzeum Ceramiki, ogranicza możliwości rozwojowe tej instytucji kultury, a faktycznie uniemożliwia uruchomienie działu historii miasta. Podjęcie uchwały było uzasadnione stworzeniem lepszych możliwości rozwoju tej placówki oraz rozwoju działu historii miasta w Muzeum Ceramiki. W ramach planów rozbudowy Bolesławieckiego Ośrodka Kultury, istnieje szansa zbudowania siedziby dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bolesławcu oraz filii Biblioteki Pedagogicznej Oddział w Jeleniej Górze.

## Zdjęcia ostrzegające przed sektami

**LEGNICA.** Za udającą się na wakacje młodzieżą wyruszającą werbującą do sekt, którzy właśnie wtedy zbierają największe żniwo. Wystawa 150 fotografii z życia sekt ma być ostrzeżeniem. Ryszard Nowak z Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami informuje, że wystawa będzie najpierw prezentowana na placu Zamkowym w Warszawie, później ekspozycję będzie można zobaczyć w innych polskich miastach, m.in. w Legnicy. Jak mówi Ryszard Nowak, wystawa ma pokazać, że za sektą kryje się cierpienie i niejednokrotnie śmierć. Prezentacja ma szokować. – Rozdawanie ulotek, rozwieszanie plakatów już

nie wystarcza, dlatego wychodzimy z czymś nowym – dodaje. Wielokrotnie sekty ukrywają się za różnymi fundacjami i stowarzyszeniami prowadzącymi działalność publiczną. Są to np. kursy języków obcych, tzw. pozytywne myślenia, czy jak należy chronić się przed alkoholizmem lub narkotykami. Ogólnopolski Komitet Obrony przed Sektami ogłosił niedawno raport „Czarna lista przestępczych sekt w Polsce”. Dokument jest adresowany między innymi do nauczycieli, opiekunów, wychowawców i psychologów. W raporcie wymieniono 16 najbardziej niebezpiecznych grup religijnych działających w Polsce.

## W sierpniu będzie piękniej

**BOLESŁAWIEC.** W Bolesławcu trwają prace przy rewaloryzacji kolejnych odcinków plant pomiędzy ulicami Chopina i Kutuzowa oraz ul. Sierpnia 80 i ul. Kościelną. W ramach prac posadzonych zostanie łącznie 7 drzew i około 120 krzewów. Zlikwidowana zostanie różanka i stary, przerośnięty żywopłot u zbiegu ulic Kubika i Kutuzowa. W miejscu tym powstanie piękna rabata z niskich różnorodnych krzewów. Wykonanie rewaloryzacji zieleni miejskich obejmuje m.in.: zakup roślin i materiałów do wykonania obsadzeń, przygotowanie terenu, uzupełnienie trawników, zakup, transport i mon-



Za miesiąc nikt nie pozna tego miejsca

taż ławek, koszy, ograniczników, identycznych jak w części, która została już zrewaloryzowana. Zakończenie prac planowane jest 1 sierpnia 2006 r. Całkowity koszt realizacji zadania wynosi prawie pięćdziesiąt tysięcy zł.

## Archeologowie w Podgórkach



Wnętrze nawy z częścią kamiennych podpór ołtarza

**ŚWIERZAWA-PODGÓRKI.** Trwają prace przy zniszczonym przez pożar w XIX w. kościele, którego wieża stanie się miejscem widokowym dla turystów. Po wywiezieniu kilkudziesięciu ton ziemi odkryto w nim pod-

ziemne krypty. Odbudowa wieży możliwa jest dzięki wsparciu finansowemu UE. Jeszcze w styczniu podpisano umowę z Urzędem Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego na sfinansowanie tego przedsięwzięcia. Pozyskano w ten sposób prawie 400 tys. zł, przy ogólnym budżecie projektu 498 tys. zł. Niedługo zostanie tu stworzone atrakcyjne miejsce widokowe na bazie zrujnowanego kościoła, co ma przyczynić się do zwiększenia ruchu turystycznego w regionie. Obecnie trwają prace archeologiczne, które już przyniosły wiele atrakcyjnych odkryć.

„Człowiek człowiekowi” – w myśl tej idei żyją krwiodawcy na całym świecie

## Sprawa honoru

Latem niektóre banki krwi w naszym kraju świecą pustkami. Są jednak sposoby, aby temu zaradzić.

W oddziale terenowym regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Legnicy zarejestrowanych jest obecnie ok. 2 tys. stałych dawców krwi. Najczęściej są to uczniowie i studenci legnickich szkół. Niestety – jak mówi Maria Pabisek, kierowniczka legnickiego oddziału Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa – jest to grupa osób prawie w całości opuszczająca na wakacje miejsca swojego stałego pobytu. Lato to okres, kiedy nasz bank krwi dramatycznie pustoszeje. Jednocześnie rośnie liczba wypadków drogowych spowodowanych wakacyjnymi wyjazdami – podkreśla. – Nasz personel radzi sobie wtedy z tym niedoborem na różne sposoby. W sytuacjach skrajnych prosimy rodziny osób u nas hospitalizowanych, aby honorowo oddały krew. I jesz-



ROMAN TOMCZAK

cze nigdy się nie zawiedliśmy – dodaje.

Znacznie lepszym – bo realizowanym, zanim jeszcze zabraknie krwi – sposobem jest spontaniczne organizowanie honorowych krwiodawców. Najświeższym tego przykładem było zmobilizowanie 30 ochotników w Wądrożu Wielkim. Ostatnie-

**Kilka minut zabiegu. W zamian, być może, ludzkie życie**

go dnia maja do Wądroża pojechał specjalistyczny samochód z Legnicy. Krew oddało 26 zakwalifikowanych osób. – Apeluję do wszystkich ludzi dobrej woli o organizowanie, w miarę możliwości, takich akcji. Na każdą odpowiemy. Wystarczy jeden telefon – mówi Maria Pabisek.

Oprócz tego centrum samo organizuje takie wyjazdy, poprzedzane prelekcjami w szkołach, współorganizowane przez lokalne samorządy i parafie. Marzeniem legnickiego oddziału jest kompleksowo wyposażony autobus do pobierania krwi, taki jak w telewizyjnej reklamie akcji „Krewniacy”.

Kto może zostać honorowym dawcą krwi? Każdy, kto jest zdrowy (nie choruje przewlekle), jest pełnoletni i nie ukończył 65 lat. Następnie należy zgłosić się do najbliższego centrum krwiodawstwa z dowodem osobistym i poddać się rutynowemu badaniu. W chwilę później droga do „życia z honorem” otwarta. Legnicki oddział Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, przy ul. Iwaszkiewicza 5, czynny jest od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.00 do 12.00. Wszelkie dodatkowe informacje można znaleźć na stronie internetowej [www.rckik.wroclaw.pl](http://www.rckik.wroclaw.pl).

**ROMAN TOMCZAK**

Niespełna dwa tygodnie potrzeba flisakom, żeby pokonać Odrę z Brzegu do Szczecina

## Flisacy są wśród nas

Statek „Aquator”, osiemdziesiąt metrów splewanego drewna, kilka mniejszych jednostek i kilkanaście kajaków zawitało do Ścinawy. Po raz dziesiąty zorganizowano tu „Flis Odrzański”.

Mieczysław Łabędzki jest ketmanem na swojej tratwie. Budował ją trzy dni wraz z pięcioma frycami, czyli aspirującymi do flisactwa pomocnikami, którzy teraz są jego podkomendnymi. Jak przyznaje, jest to wyjątkowo długa tratwa. – Zbudowana z czterech połączonych tafli – głowy, zagłowia, przedcola i cola. Na jednej z nich jest tzw. ketmanówka, w której śpię. Fryce śpią w szałasach. Na tratwie przygotowujemy także posiłki i tu je spożywamy. Wszystko tak jak przed wiekami – mówi ketman Łabędzki. Flisakom patronu-



ROMAN TOMCZAK

je, tak jak górnikom, św. Barbara, która jest opiekunką duchową Stowarzyszenia Ziemi Ulanowskiej, do którego należą flisacy znanego z Sanu.

Czemu służy „Flis Odrzański”? – Najprościej mówiąc – służy Odrze. Nasza inicjatywa pomaga przywrócić jej żeglowność i zachować naturalne piękno tej europejskiej rzeki, bo poprzez popularyzację „Flis-

**Sterowanie tratwą nie jest łatwe, jeszcze trudniej ją zbudować**

su” łatwiej nadodrzańskim gminom wystarcą się o unijne pieniądze – mówi burmistrz Ścinawy Stanisław Lewandowski.

Całe przedsięwzięcie polega na przepłynięciu Odry przez armadę złożoną z jednostek rzecznych oraz splewanego przez najprawdziwszych flisaków drewna. Ma ona swój początek w Brzegu nad Odrą,

po czym przemierza kilkanaście polskich miast, gdzie zatrzymuje się na postoje. Flisacy wypłynęli z Brzegu 26 czerwca. Po odwiedzeniu kilkunastu miast nadodrzańskich i pokonaniu ok. 300 km, 8 lipca zawiną do Szczecina. Atrakcją „Flisu” jest towarzysząca mu na całej trasie duża jednostka rzeczna „Aquator”, dowodzona przez kapitana żeglugi wielkiej Włodzimierza Grycnera, komodora „Flisu”.

„Flis Odrzański” jest akcją wypromowaną przez Elżbietę Marszałek, rektora Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Turystycznej w Szczecinie. Pani rektor jest także prezesem Zarządu Głównego Ligi Rzeczej. Ścinawa jest od pięciu lat członkiem Stowarzyszenia Miast i Gmin Nadodrzańskich.

**ROMAN TOMCZAK**

Dzięki „Golgocie  
Świętokrzyskiej”  
zmieniło się  
moje życie.

To ona otworzyła mi oczy  
na pewne rzeczy, dzięki  
czemu mogłem spojrzeć  
inaczej na swoje życie  
i znaleźć szczęście osobiste  
– mówi Piotr Rubik.

tekst  
**KS. GRZEGORZ  
WIESZEWSKI**

Czytając wszelkie informacje o „Golgocie Świętokrzyskiej” od momentu premiery w Kielcach, można zauważyć, że widowisko nabrało cech przedsięwzięcia wręcz kultowego. Na każdy spektakl przybywają niezliczone tłumy widzów. Tak też było 28 czerwca na placu przed Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Legnicy.

### Łamiąc kanony ...

Wsluchując się w słowa i muzykę „Golgoty Świętokrzyskiej”, można dostrzec niespotykany dotychczas rodzaj muzyki, która potrafi zafascynować. Dlaczego? Odpowiedź leży nie tylko w słowach i muzyce utworów, ale także w życiu kompozytora. – Inspiracją było całe moje życie. Od dziecka marzyłem o tym, żeby pisać takie duże formy sakralne z chórem, z orkiestrą, z solistami. No i chyba także miłość, bo zawsze piszę z miłości... – mówi Piotr Rubik. I to było powodem, że na dziedzińcu PWSZ zebrało się blisko dwa tysiące słuchaczy.

– Piotr Rubik w swojej kompozycji łamie wszelkie kanony muzyki poważnej – mówi Paweł, student PWSZ. – Gdy

usłyszałem go po raz pierwszy, byłem bardzo zaskoczony, że stworzył kompozycję, która mocno odbiega od muzyki poważnej, a jednocześnie jest bardzo interesująca, ciekawa – dodaje.

### Ucieczka w muzykę

Wielu uczestników „Golgoty Świętokrzyskiej” podkreśla, że jest ona zatrzymaniem się, refleksją. W jednym ze swoich wywiadów zwrócił na to uwagę Paweł Deląg, aktor. – Życie nie jest proste, a te słowa, muzyka pozwalają mi – myślę, że tak samo widzom – na moment zapomnieć, zanurzyć się w rzeczywistość, której nie można nazwać, bo nie ma odpowiednich słów – mówił Paweł Deląg.

Legnickie przedstawienie ponad 100-osobowego zespołu artystów, pod dyrekcją samego Piotra Rubika, było antidotum na ciężką i hałaśliwą muzykę, co podkreślali nawet młodzi uczestnicy. Na scenie pojawiła się orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej z Jeleniej Góry oraz kilka chórów wraz z solistami i Pawłem Delągiem w charakterze narratora. Słuchowisko wywarło niesamowite wrażenie na wszystkich uczestnikach.

Po zakończeniu można było usłyszeć wiele wypowiedzi pełnych wrażeń. – Muzyka ta dociera rzeczywiście do głębi i pomaga odkrywać wartości miłości, wiary, o których zapominamy w codziennym życiu – mówi Marta, studentka II roku teologii. – Lubię jego kompozycje – mówi 12-letni Konrad. – Gdy się wczuwasz w jego muzykę, to czujesz, jak bardzo unosi ponad rzeczywistość, w której jesteśmy – dodaje. ■

# Nie ma rzecz



Kompozycje Piotra Rubika w wykonaniu ponad 100-osobowego zespołu artystów wy



„Golgocie” Piotra Rubika w Legnicy

# zy niemożliwych



warzy niesamowite wrażenie na wszystkich uczestnikach legnickiego koncertu



## SPEŁNIONE MARZENIA

Absolutnie warto marzyć, iść za tymi marzeniami i je realizować. Jeśli my sami tego nie zrobimy, to nikt za nas tego nie uczyni. I nie ma rzeczy niemożliwych. Naprawdę! Od dzieciństwa lubiłem wyzwania, a teraz szczególnie te, które mi towarzyszą przy „Golgocie”. Teraz widzę, że przede wszystkim trzeba zacząć od siebie. Trzeba dać z siebie jak najwięcej. I wtedy ludzie pójdą za tą osobą, bo wiedzą i czują, że to jest szczerze i prawdziwe. To jest jak z dyrektorem jakiejś wielkiej korporacji, który odnosi sukcesy – po prostu potrafi spowodować, że ludzie za nim pójdą. I na tym chyba polega cała tajemnica, która daje takie sukcesy. Dzięki „Golgocie Świętokrzyskiej” zmieniło się moje życie nie tylko zawodowe, ale i osobiste. Osobiste w sensie myślenia o pewnych sprawach. „Golgota” otworzyła mi oczy na pewne rzeczy, dzięki czemu mogłem spojrzeć inaczej na swoje życie i wreszcie teraz znaleźć szczęście osobiste. Jednak zawsze są obawy. I tak było w momencie, gdy dostałem od Zbigniewa Książka słowa „Golgoty Świętokrzyskiej”. Do nich miałem skomponować muzykę do oratorium. Wtedy poczułem lekkie obawy, ponieważ wyzwanie było bardzo poważne. Tekst był piękny. Bardzo się bałem, żeby tego nie zniszczyć, ale jak już wszedłem w cały proces komponowania, to wiedziałem, że będzie dobrze. Wtedy już cieszyłem się, że wyczułem to prawidłowo. Zresztą przysyłałem wtedy Zbyszkowi do konsultacji pierwsze utwory i on stwierdził, że jest świetnie. O to mu chodziło. Potem było już spokojnie.



Obecnie stoimy przed kolejną premierą III części, zatytułowanej „Psałterz wrześniowy”. Chcemy przede wszystkim zaśpiewać o miłości i o wszystkich rzeczach, które są ważne dla ludzi. Wiem, że będzie to trudne, ale chcemy nawiązać do ważnych dat wrześniowych. 11 września jest to rocznica tragedii World Trade Center i poniekąd w oratorium wrześniowym będzie nawiązanie do tej tragedii. Dlatego też wrześniowe, bo w tym miesiącu wydarzyło się bardzo wiele tragicznych rzeczy. Te wrześnie były nie tylko dla Polski pełne tragedii. Premiera „Psałterza” będzie połączona w Kielcach z odsłonięciem pomnika dla ofiar World Trade Center. Jednak myślę, że oprócz tej wymowy rocznicowo-ogólnonarodowej, gdzieś tam w głębi duszy będzie to przede wszystkim o miłości.

Dzisiaj wydaje mi się, że to oratorium jest obecnie największym przebojem. Ta muzyka jest absolutnie dla wszystkich. Nie kieruję się tutaj żadnym marketingiem ani badaniem grup wiekowych. Piszę tak, jak czuję, a że odbierają to osoby od pięciu do stu lat, to można się tylko cieszyć.

**PIOTR RUBIK,**  
kompozytor „Golgoty Świętokrzyskiej”

Karkonoskie Drezyny Ręczne

# Koleją bliżej?

Odkąd kilka lat temu z Karpacza odjechał ostatni pociąg, budynek tamtejszej stacji i linia kolejowa popadają w ruinę. Znaleźli się jednak ludzie, którzy chcą to dziedzictwo uratować.

– Nie jesteśmy jakimiś szczególnymi pasjonatami kolei, po prostu chcieliśmy w życiu zrobić coś pożytecznego – mówi Adriana Kostka, inicjatorka pomysłu. – Mieszkam w Karpaczu i widziałam, jak ten dworzec niszczy. To nas ruszyło, dlatego chcemy go ratować. Chcemy zrobić coś dla Polski, dla ludzi, dla siebie, a nie zarabiać, wyjeżdżając za granicę, np. myjąc szklanki w Anglii.

Pomysł bardzo podoba się lokalnym władzom, które od 6 lat bezskutecznie starają się przejąć od różnych spółek mienie kolejowe i użytkować je z pożytkiem dla miasta.

– Bardzo się cieszę, że są młodzi ludzie, którzy chcą coś tu zrobić – mówi burmistrz Karpacza Bogdan Malinowski. – W Karpaczu nie ma domu kultury, więc chcemy na bazie tego dworca stworzyć coś takiego jak dom pracy twórczej. Chcielibyśmy też przenieść tam muzeum zabawek Henryka Tomaszew-



MIROSLAW JAROSZ

U góry: **Burmistrz Karpacza, dokonując uroczystego odsłonięcia zegara peronowego, wyraził nadzieję, że III rocznica Kolei Karkonoskiej będzie jej nowym początkiem**

Po prawej: **Sto lat temu tutejszy dworzec tętnił życiem**

skiego, ponieważ nie mamy gdzie eksponować tych wspaniałych zbiorów. Na dworcu jest duża sala o znakomitej akustyce. Byłoby to bardzo dobre miejsce do prezentowania miejscowych muzyków.

Na początek para pasjonatów, która stworzyła projekt „Karkonoskie Drezyny Ręczne” chce zagospodarować peron i tory przed nim, to plan minimum. Później mogłaby zostać uruchomiona trasa do Mysłako-



REPRODUKUCJA MIROSLAW JAROSZ

wic. Władze tej gminy również wykazują duże zainteresowanie pomysłem. W dalszej perspektywie możliwe są również wycieczki kolejowe aż do Kowar, jednak wszystkie te pomysły w dużej mierze uzależnione są od decyzji PKP.

## KARKONOSKIE DREZINY RĘCZNE

– Nasze plany zbiegają się z planami miasta, więc wzajemnie się wspieramy w sprawie przejęcia tych obiektów na rzecz gminy. Chcemy, aby funkcjonowało tu całoroczne centrum kultury, aby prezentowane były tu wystawy czasowe, koncerty, no i oczywiście, aby można było jeździć drezynami. Chcielibyśmy uruchomić całoroczną kolejkę turystyczną na trasie Karpacz–Mysłakowice, a w dalszej perspektywie do Kowar. Te gminy są w naturalny sposób ze sobą połączone, mogłaby połączyć je również kolej.



**RAFAŁ GERSTEN**  
Wspólniczyk pomysłu „Karkonoskie Drezyny Ręczne”

Ciekawostką i dodatkową atrakcją jest fakt, że tory kolejowe na trasie Karpacz–Mysłakowice mają największe pochylenie w Polsce, wśród kolei tradycyjnych (niezębatych), wynoszące ponad 5 procent.

**MIROSLAW JAROSZ**

Szlakami Biblii, starożytnych kultur i cudów natury

## Rekolekcje z Mojżeszem

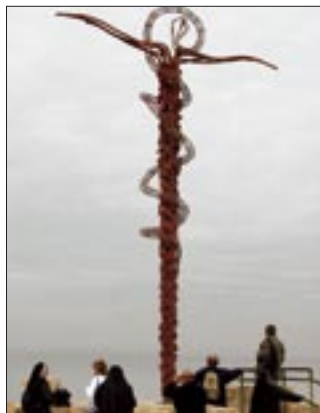
Kim był Mojżesz i kim pozostał dla nas? Odpowiedz na to pytanie może zdobyć każdy, kto weźmie udział w wyprawie do Egiptu i Jordanii od 6 do 17 listopada 2006 roku.

Wykładowca Wydziału Teologicznego w Legnicy Ks. Ryszard Kempiak, który jest przewodnikiem pielgrzymki, proponuje wędrówkę szlakami Biblii od Kairu, od Nilu, przez pustynię Synaj, do Jordanii, przez Akabę, Petrę aż do świętej Góry Nebo. – Będziemy

wspólnie odkrywać sylwetkę Mojżesza – zapowiada ks. Ryszard. – Wyloni się przed nami obraz człowieka o wielkich kontrastach, łączącego w sobie blaski i cienie – dodaje biblista.

O rezerwacji miejsca decyduje kolejność zgłoszenia, które należy złożyć u Księdza Ryszarda Kempia lub w siedzibie Katolickiego Biura pielgrzymkowego w Warszawie (tel. 022 8279621)

**„Wąż wywyższony na pustyni” – odlew z brązu na Górze Nebo**



KS. RYSZARD KEMPIAK

najpóźniej do 31 sierpnia 2006 r. Program pielgrzymki i wszelkie dodatkowe informacje można zdobyć u ks. Ryszarda drogą internetową: rkempiak@salezjanie.pl lub w redakcji GN edycji legnickiej (legnica@goscniedzielny.pl; tel. 076 8452602; +48 501663580). Natomiast po 25 września ks. Kempiak udzieli informacji w Polsce pod numerem telefonu 071 3283387; 0601835661 lub osobiście: pl.Grunwaldzki 3, 50-377 Wrocław.

Ostatni samodzielny lot przed egzaminem

## Blżej Szefa



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Nigdy wcześniej nie myślałem, że oderwę się od ziemi... Jednak lubiłem spoglądać w niebo za samolotami, których światła błyskały w nocy – mówi ksiądz Marcin Głogowski.

Kiedyś marzenia, teraz już samodzielne loty ks. Marcina są na tyle pewne, że pod koniec sierpnia będzie miał egzamin na licencję pilota. Wikariusz z parafii Miłosierdzia Bożego w Jaworze pierwsze loty odbywał wirtualnie. – Moja przygoda z samolotami zaczęła się od zabawy przy komputerze w postaci wirtualnych lotów – mówi przyszły pilot. – Jednak potem powstało we mnie pragnienie, żeby zobaczyć, jak to jest naprawdę. Kiedy przeszedłem pierwszy krok, czyli badania lekarskie, postanowiłem już na dobre kontynuować szkolenie – dodaje ks. Marcin.

Kurs lotniczy przede wszystkim opiera się na zajęciach teoretycznych w zimie, aby latem w sezonie lotniczym przystąpić do szko-

lenia praktycznego. Wtedy instruktor przystępuje do indywidualnych zajęć z kandydatem. Jak podkreśla Paweł Pyszczński, instruktor, pilot Aeroklubu Zagłębia Miedziowego, aby przystąpić do każdego rodzaju szkolenia lotniczego, należy zwrócić uwagę na stan zdrowia. – Najważniejsze, czy nie ma przeciwwskazań lekarskich, np. wady serca, chorób układu nerwowego. Poza tym ważne są chęci i samozaparcie – mówi Paweł Pyszczński, który już od ośmiu lat jest zawodowym pilotem. Latanie samolotem sprawia wiele przyjemności. – Latanie jest piękne. Inaczej wygląda ziemia z lotu ptaka, niż gdy chodzi się po niej, nawet w wysokich górach – mówi Paweł Pyszczński.

Teraz wiadomo już, że ostatni lot księdza Marcina był udany. Pozostał mu tylko egzamin końcowy. Rodzina, jego przyjaciele i znajomi są bardzo zainteresowani. – Kiedy powiedziałem mojej mamie o tym, że chcę latać i zgłosiłem się do aeroklubu, spytała: „Synu, czy ty się nie boisz?”. Odpowiedziałem: „Nie boję się, ponieważ będę bliżej Szefa” – wspomina ks. Marcin. Nie ukrywa, że latanie samolotem sprawia mu wiele przyjemności, ale jest także okazją do ciekawych rozmów. Jak przyznaje, kilka razy udało mu się lecieć w kokpicie, w środku z pilotami, na trasie do Warszawy. – Często tam, w powietrzu, w godzinach ich pracy rozmawialiśmy o sprawach duchowych i kapłańskich, i też lotniczych – mówi ks. Marcin. – Tak ogólnie spotykam się z wielkim zainteresowaniem i życzliwością ze strony bliskich i przyjaciół oraz radością z tego, że spełniam swoje marzenia i zainteresowania – dodaje.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Na spotkanie z górą Gasherbrum II

## Szczyt ambicji

Szesnastoosobowa polsko-czeska wyprawa wyruszyła z Lubina na podbój „Świecącej Ściany”, jak tłumaczy się jej nazwę z języka balti. Ma 8035 m n.p.m.

Warszawa, Londyn, Islamabad. Tak wyglądała, rozpoczęta przed tygodniem, podróż ekipy polskich himalaistów, wśród których jest lubinianin Bogusław Chamielec. Ich celem jest ośmiotysięcznik Gasherbrum II, który zamierzają zdobyć w ciągu trzech tygodni. Powrót zaplanowano na 7 sierpnia. To, jak podkreślają uczestnicy, jedna z krótszych wypraw, choć przeszkód na jej drodze może być wiele. – Najtrudniejsze jest przewidzenie warunków klimatycznych, jakie zastaniemy na miejscu. Już w Islamabadzie czeka nas 40-stopniowy upał, a kiedy wyruszymy najpierw jeepami, a później karawaną w stronę bazy, temperatura będzie drastycznie spadać – mówi Chamielec. Zapewniał także, że wszyscy są dobrze przygotowani do wyprawy. Treningi przeprowadzali zarówno w Tatrach, jak i w Karkonoszach. Czy to wystarczy? – Powiem przekornie, że na przykład Śnieżka jest zimą takim szczytem, którego wiele razy nie udawało się zdobyć czołowym polskim himalaistom – uśmiecha się Bogusław Chamielec.

Niestety, nie udało się szesnastoosobowej ekipie skompletować najwyższej jakości namiotów, co może mieć wpływ na wynik całej akcji. Pozostały sprzęt: śpiwory puchowe, czekan, raki, kije teleskopowe, sprzęt do asekuracji i in. jest doskonale przygotowany i bardzo dobrej jakości. Kierownikiem wyprawy jest czołowy polski himalaista Krzysztof Wielicki. Szczyt będzie atakował jednak Bogusław Chamielec wraz z utytułowanym alpinistą Pawłem Miturą.

O tym, czy polskim alpinistom udało się zdobyć ośmiotysięcznik, napiszemy po ich powrocie.

ROMAN TOMCZAK

### PIERWSZA TRASA



– Przyznam się, czuję lekką treść, bo jest to moja pierwsza trzygodzinna samodzielna trasa z lądowaniem na obcych lotniskach w Ostrowie Wielkopolskim, w Zielonej Górze i Lesznie. Mam nadzieję, że się nie zgubię i bez problemów z powrotem wrócę do Lubina. Przed chwilą mój instruktor Paweł sprawdził moje obliczenia, poprawkę na wiatr, kurs i wszelkie zmiany na mapie oraz te kreski, które malowałem i będę według nich leciał. Zatankowaliśmy samolot do pełna na cztery godziny lotu.

KSIĄDZ MARCIN GŁOGOWSKI

### WSPINACZKA TO PIELGRZYMKĄ

BOGUSŁAW CHAMIELEC, 39 LAT.

– To moja pierwsza wyprawa na ośmiotysięcznik. Mimo to nie mam obaw, bo wspinanie to kontynuacja młodościowych wyjazdów w góry z Liturgiczną Służbą Ołtarza czy grupami oazowymi. Dlatego dla mnie każde przebywanie w górach to pielgrzymka. A im wyżej, tym bliżej do Najwyższego. Choć przyznam, że we wszystkich sytuacjach krytycznych w górach modlitwa, z którą nigdy się nie kryłem, była przepleciona złością na los, jaki sam sobie wybrałem.



PANORAMA PARAFII

Sanktuarium św. Jacka

# Jacek z Zakaczawia

Chociaż kościół parafialny wygląda na bardzo stary, za dwa lata będzie obchodził dopiero stulecie. Został wybudowany w stylu neogotyckim, na cześć cesarza Fryderyka, przez protestantów. Swoją wspaniałością świątynia miała zwracać uwagę, już wtedy bardzo licznej w Legnicy, wspólnoty katolików.

Po wojnie los nie traktował kościoła przychylnie. Dopiero w 1968 r. dewastowanemu obiektowi udało się przywrócić sakralny charakter. Samodzielny wikariat objął wówczas ks. Tadeusz Kisiński, a kiedy w 1972 r. oficjalnie utworzono tu parafię, został jej proboszczem.

## Polski święty

Aby odciąć się od przeszłości i zbudować coś nowego, postanowiono patronem kościoła uczynić polskiego świętego. Został nim św. Jacek. W XIII w. wstawił się on wielką pracą misyjną w Polsce i na wschodzie Europy. Dzięki niemu powstało wiele kościołów i klasztorów. Obecnie 17. dnia każdego miesiąca w kościele odprawia się specjalne nabożeństwo z modlitwami o wstawiennictwo św. Jacka. Przychodzą na nie wierni z całej Legnicy. Istnieje wiele świadectw potwierdzających skuteczność tych

modlitw. Dwa z nich udokumentowano nawet pisemnie. Dzięki staraniom ks. Kristmana w 1998 r. sprowadzono z Krakowa relikwie świętego patrona. Kościół ogłoszono zaś lokalnym sanktuarium.

## Jacek z pierogami

Przygotowania i odpustu w parafii trwają trzy dni. Już 15 sierpnia wieczorem odprawiane jest specjalne nabożeństwo różańcowe z procesją wzdłuż Kaczawy. 16 sierpnia nad rzeką błogosławi się wodę, modląc o to, aby nigdy nie szkodziła, a zawsze pomagała. Związane jest to z legendą, według której uciekającego Jacka wraz z braćmi dominikanami przed Tatarami zatrzymał Dniestr. Wówczas ich wiara została wystawiona na próbę. Jacek rzucił na rzekę swój płaszcz i po nim wszyscy bezpiecznie przeszli na drugi brzeg. Parafianie do dziś pamiętają wielką powódź z 1997 r., kiedy to zalany został niemal cały Wrocław. Wówczas modlono się tu dzień i noc. Płynąca tuż obok rzeka kościoła nawet nie dotknęła.

Nieodłącznym elementem odpustu, który przypada 17 sierpnia, są pierogi wykonane według unikatowego przepisu. Jak podaje legenda, św. Jacek nosił je w kapturze i rozdawał głodnym dzieciom.

## Charytatywnie i ślubnie

Pamiętając o tym, od wielu lat na parafii co-



ZDJĘCIA MIROSLAW JAROSZ

dziennie przed pójściem do szkoły rozdaje się 40 dzieciom śniadanie. Przygotowuje je, głównie ze środków parafialnych, grupa charytatywna. Jest ona jedną z wielu działających przy parafii. Na różnego rodzaju spotkania przychodzą dzieci, młodzież i dorośli. Od 8 lat działa świetlica, w której skupiają się wszystkie te działania. Przy parafii funkcjonuje także duszpasterstwo kolejarzy.

W ostatnim czasie można zauważyć dużą popularność miejscowego kościoła wśród par zawierających sakrament małżeństwa. Nierzadko przychodzą tu młodzi z innych parafii. Ale to zapewne zasługa św. Jacka, patrona małżonków.

MIROSLAW JAROSZ



## KS. ROBERT KRISTMAN

Urodził się w 1959 roku w Radkowie (Kotlina Kłodzka). Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 roku. Jako wikariusz posługę kapłańską pełnił w Zgorzelsku. W 1992 r. został proboszczem w Rzeszotarach. Od tego też czasu pracuje w legnickiej kurii jako notariusz. Proboszczem w parafii św. Jacka jest od roku 1997.

Położony w zakolu Kaczawy kościół św. Jacka widoczny jest z daleka

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia swoim terenem obejmuje niemal całe Zakaczawie. Muszę powiedzieć, że nie jest to Zakaczawie, o jakim się mówi, czyli środowisko kryminogenne, itp. Owszem, domy i mieszkania w naszej dzielnicy wyglądają źle, wystarczy pójść i zobaczyć. Nie oznacza to jednak, że mieszkają tam jacyś źli ludzie czy kryminaliści. Ta opinia jest dla nich wielce krzywdząca. To są ludzie, którzy mają w sobie ogromny potencjał. Czują potrzebę wspólnoty, docenienia ich pracy. Skazani są jednak na trochę gorsze warunki życia i pewne zaszłości, których nie są winni. Dowodem na ich zaangażowanie jest chociażby remont tego kościoła. Kosztował wiele, a w całości sfinansowali go parafianie. Problemem jest brak pracy. To powoduje różne sytuacje rodzące zło. Muszę powiedzieć o jeszcze jednej dobrej rzeczy, parafia odmładza się. Jest coraz więcej ślubów i chrztów. Bierze się to stąd, że wnuki przychodzą tu na mieszkania po dziadkach. Ci młodzi ludzie to dla naszej parafii olbrzymia nadzieja.

## Zapraszamy do kościoła

- Niedziela: 8.00, 10.30 (dla dzieci), 12.00, 18.00.
- W tygodniu: 7.00, 18.00, dodatkowo w soboty o 9.00 nabożeństwo maryjne
- Odpust parafialny – 17 sierpnia.